

11 grudnia. Trzecia niedziela Adwentu. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Iz 35,1-6a.10) Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia, niech się raduje step i niech rozkwitnie! Niech wyda kwiaty jak lilie polne, niech się rozraduje, skacząc i wykrzykując z uciechy. Chwałą Libanu ją obdarzono, ozdobą Karmelu i Saronu. Oni zobaczą chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga. Pokrzepcie ręce osłabłe, wzmocnijcie kolana omdlałe! Powiedzcie małoduszny: Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto - pomsta; przychodzi Boża odpłata; On sam przychodzi, by was zbawić. Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy wyskoczy jak jeleni i język niemych wesoło krzyknie. Odkupieni przez Pana powrócą, przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na twarzach: osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie.

(Iz 35,1-6a.10)

Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia, niech się raduje step i niech rozkwitnie! Niech wyda kwiaty jak lilie polne, niech się rozraduje, skacząc i wykrzykując z uciechy. Chwałą Libanu ją obdarzono, ozdobą Karmelu i Saronu. Oni zobaczą chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga. Pokrzepcie ręce osłabłe, wzmocnijcie kolana omdlałe! Powiedzcie małoduszny: Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto - pomsta; przychodzi Boża odpłata; On sam przychodzi, by was zbawić. Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy wyskoczy jak jeleni i język niemych wesoło krzyknie. Odkupieni przez

Pana powrócą, przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na twarzach: osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie.

(Ps 146,7-10)

REFREN: Przybądź, o Panie, aby nas wybawić

Bóg dochowuje wierności na wieki,
uciśnionym wymierza sprawiedliwość,
Chlebem karmi głodnych,
wypuszcza na wolność więźniów.

Pan przywraca wzrok ociemniałym,
Pan dźwiga ponizonych.
Pan kocha sprawiedliwych,
Pan strzeże przybyszów.

Ochrania sierotę i wdowę,
lecz występnych kieruje na bezdroża.
Pan króluje na wieki,
Bóg twój, Syjonie, przez pokolenia.

(Jk 5,7-10)

Trwajcie cierpliwie, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik czeka wytrwale na cenny plon ziemi, dopóki nie spadnie deszcz wczesny i późny. Tak i wy bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze, bo przyjście Pana jest już bliskie. Nie uskarżajcie się, bracia, jeden na

drugiego, byście nie popadli pod sąd. Oto sędzia stoi przed drzwiami. Za przykład wytrwałości i cierpliwości weźcie, bracia, proroków, którzy przemawiali w imię Pańskie.

(Iz 61,1)

Duch Pański nade mną, posłał mnie głosić dobrą nowinę ubogim.

(Mt 11,2-11)

Gdy Jan usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów z zapytaniem: Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać? Jezus im odpowiedział: Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi. Gdy oni odchodzili, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w domach królewskich są ci, którzy miękkie szaty noszą. Po coście więc wyszli? Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. Zaprawdę, powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on.

Komentarz:

Od dwudziestu wieków nauczyciele Kościoła roztrząsają pytanie, czy wątpliwości Jana Chrzciciela co do Pana Jezusa były tylko aktem pedagogicznym, jaki Jan podjął ze względu na swoich uczniów, czy też może sam Jan przechodził wówczas swoją próbę wiary. Zarówno pierwsza jak druga odpowiedź jest oparta na poważnych argumentach.

Za tym, że Jan - przesyłając do Jezusa pytanie, czy "to Ty jesteś Mesjaszem?" - chciał jedynie w swoich uczniach umocnić wiarę w Jezusa, przemawia wielka jasność i pewność, z jaką od razu na początku, jeszcze nad Jordanem, rozpoznał w Nim Mesjasza: "On jest mocniejszy ode mnie - wołał wtedy nad Jordanem. - On was będzie chrzcił Duchem Świętym i mocą, ja nie jestem Mu godzien rozwiązać rzemyka u sandałów".

A kiedy Jezus poprosił go o chrzest, Jan zaczyna od protestu: "Przecież to raczej ja przez Ciebie powinienem zostać ochrzczony!" Co więcej, Jan domyśla się nawet przyszłej męki Pana Jezusa i nazywa Go Barankiem Bożym, który zgładzi grzechy świata.

Nie można jednak wykluczyć, że sam Pan Bóg w swoim miłosierdziu dopuścił na Jana ciemności wiary, kiedy on już w więzieniu czekał na dopełnienie swojego życia męczeństwem. Może chodziło o to, ażeby Jan - osobowość duchowa najwyższego formatu - mógł skorygować jakieś błędy w swoich wyobrażeniach Mesjasza. Wtedy, nad Jordanem, Jan przedstawił Mesjasza jako Mocarza nad mocarzami, który "ma wiejadło w rękę i oczyści". Tymczasem z wieści, jakie na temat Jezusa dochodziły

do uwięzionego Jana, wynikało, że jest On cichy i pokorny sercem, a w Jego działalności trudno było dopatrzeć się jakichś oznak oczyszczania ziarna od plewy.

Może dlatego Pan Jezus kazał Janowi powiedzieć przede wszystkim o dokonywanych przez siebie dziełach mocy mesjańskiej - że ślepi wzrok odzyskują, kalecy mogą chodzić, z trędowatych trąd spada, a umarli zmartwychwstają.

Jak widzimy, nawet jeśli na Jana Chrzcziciela spadły ciemności wiary, były to ciemności pozytywne, w których wiara Poprzednika Pańskiego ostatecznie się oczyściła i pogłębiła. W ten sposób Jan był już dojrzały do uwieńczenia swojego życia śmiercią męczeńską.

O. Jacek Salij OP